

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dniu powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny po 12 hal.

Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halerzy, za każdy następny 15 hal.

Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halerze za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Piotrków, 10 lipca.

## Emigracja zarobkowa

Zbliżamy się szybkim krokiem do tego okresu, w którym z kraju naszego rusza corocznie masowa emigracja na zarobek do Prus, Saksonji a nawet Francji. Obecne czasy wojenne zmieniają kierunek i warunki tej emigracji. Pojawiło się niedawno rozporządzenie Naczelnego Wodza, wchodzące w życie z dniem 1 lipca, które normuje warunki werbowania, kontraktowania i wysyłania robotników, wyjeżdżających na zarobek. Ustawa, z którą należy bliżej zapoznać czytelników, jakkolwiek stworzona w burzliwych czasach wojny, różni się wielce od prowizorjów ustawodawczych, pojawiających się w tym okresie. Posiada bowiem dwie dobre, zasadnicze cechy, które zbliżają ją do ustaw par excellence demokratycznych. Chroni bowiem robotnika przed nieuczciwymi spekulantami, zabezpiecza mu jasny kontrakt z pracodawcą a co najważniejsze, uniemożliwia tak wielkie odprowadzenie sił roboczych z kraju, które dla warsztatu miejscowego mogłoby się stać szkodą niepowetowaną.

Zamawiający lub werbujący robotników musi mieć potrzebne pozwolenie odnośnej komendy obwodowej, a może nim być sam pracodawca, pełnomocnik przedsiębiorstwa austriackiego lub niemieckiego, pełnomocnik

związku pracodawców, lub wreszcie biura pośrednictwa pracy i t. p. korporacji humanitarnej, istniejącej w Austrii lub Niemczech. Robotników werbować można tylko na przeciąg 6 miesięcy, a o pozwoleniu na wywóz robotników poza granice obszarów okupowanych, o ile w samym obszarze nie ma zapotrzebowania robotników tej samej kategorii, orzekają komendy po wzajemnym porozumieniu.

Nadużywającemu pozwolenia na zamawianie może władza odebrać je lub ograniczyć. Werbujący musi złożyć kaucję w odpowiedniej wysokości do liczby robotników zamawianych, a kaucja taka może dojść do 20.000 kor., którą to sumą odpowiada za wszelkie zobowiązania wobec zamawianego oraz za ewentualne kary i koszty; komenda obwodowa może zażądać także taksy od werbującego.

Zamawiający musi zawrzeć w imieniu firmy kontrakt z robotnikiem w języku polskim i niemieckim, który zatwierdza komenda obwodowa. Tylko w wypadku, gdy treść kontraktu nie nasuwa żadnych wątpliwości, może nastąpić pozwolenie na werbowanie.

Kontrakt najmu robotnika ma zawierać: miejsce i czas zawarcia kontraktu; nazwisko i miejsce zamieszkania zamawiającego, a jeżeli sam nie jest pracodawcą, także nazwisko i miejsce zamieszkania pracodawcy; nazwisko, miejsce zamieszkania i rok urodzenia robotnika; miejsce pracy (siedzibę przedsiębiorstwa); rodzaj zatrudnienia; ustalone pobory w gotówce i naturaljach, oraz terminy płatności; czas trwania stosunku robotniczego, podany według dat kalendarzowych, ewentualnie termin wypowiedzenia; warunki, pod którymi stosunek robotniczy może być jednostronnie rozwiązany przez pracodawcę lub robotnika; roboty, mające być wykonane w akordzie; dni wolne od pracy; maksymalny czas dziennej pracy i wynagrodzenie

## Trzy dokumenty

Pozycja 3 pułku, 19 czerwca

(wm) W czwartek, 17 czerwca telegrafuje marszałek polny porucznik Korda do komendanta brygady Legionów pułkownika Kittnera:

Op. Nr. 2161/1 z 17 czerwca. „Serdeczne podziękowanie i pełne uznanie Legionom za dzielne zachowanie się w ostatnich dniach”

Korda.

W tym samym dniu wódz armji, do której należy 2 brygada Legionów, telegrafuje pułkownikowi Kittnerowi:

Op. Nr. 3317 z 17/6. „Wyrażam Komendzie Legionów Polskich za dzielne zachowanie się Legionów w walkach 16 i 17 czerwca moje szczególne uznanie”.

Pflanzer-Baltin”.

Wreszcie odprawa Komendy korpusu XI, Op. Nr. 2162 z 17 czerwca zawiera ustęp: „Dzielne wojska brygady Legionów i grupy podpułkownika Pappa, jakoteż części 42 dywizji odparły dziś przy rozumnym współdziałaniu artylerji 3—4 razy powtarzające się bardzo gwałtowne ataki rosyjskie,

przyczem dzięki silnym kontratom brygady Legionów wzięto przeszło 1000 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Komendant armji wyraża brygadzie Legionów podziękowanie i uznanie, i ja (gen. Korda. Red.) również z mej strony dziękuję za odwagę i wytrzymałość”.

Te trzy dokumenty, zawierające najbezsronniejsze chyba i najkompetentniejsze uznanie dla Legionu, ogłoszono w odprawie Komendy brygady z 19 czerwca b.r. podpisanej przez brygadiera pułkownika Kittnera.

Czyny, za które przypadły nam naraz aż trzy takie uznania, jakimi nie każdy—równie silny—oddział wojsk mógłby się poszczycić, były następujące:

Po ośmiodniowych ząartych walkach, w czasie których wypieraliśmy wojska rosyjskie krok za krokiem, piędziesiąt za pięćdziesiąt ziemi z Bukowiny, ściągając je aż na teren rosyjski, na Bessarabię—w nocy z 15 na 16 czerwca otrzymaliśmy rozkaz zajęcia pozycji pod R.

Przybywamy tam po 5-godzinny szybki marsz i zastajemy nawet nie okopany, lecz zwykły rów strzelecki...

Wkrótce zjawiają się kozacy, ale nie mają

odwagi atakować; popołudniu nadciąga rosyjska piechota i artylerja, którą ostatnia wnet zabiera się do pracy, do ostrzeliwania nas. Odpowiada jej skutecznie nasza bateria austriackiej artylerji.

Koło 3 popołudniu Moskale uszykowani w sześć linii tyralierskich, próbują iść do ataku—ale cofają się z dużymi stratami.

Nie dając za wygraną, przypuszczają w nocy z 16 na 17 szalony atak. W świetle rakiet, nader umiejętnie użytych, atak zostaje odparty, linja tyralierska złamana, a w ręce nasze dostają się liczni jeńcy, rankiem za front odstawieni...

To był tylko początek dnia znojnego; bo od świtu do wieczora cztery jeszcze razy szli na nas Moskale pięciorzędową tyraliera, koniecznie usiłując nasz front przełamać. Za każdym razem zostają krwawo odparci... Setki trupów pokryło pole, najmniej z tysiąc rannych musiało wycofać się z walki. Jeńców braliśmy... batalionami. Raz zaroili się tak od nich nasze okopy, że Moskale myśleli, że są już w ich posiadaniu, i by rozgromić nas do reszty, wysłali pędem swą artylerję.

Dopuszciliśmy działa na 800 kroków do pozycji, poczem gwałtownym ogniem wybiliśmy i konie i obsługę. Artylerja nasza dokonała reszty—niszcząc jedno działo. Próba zawleczenia tych

za godziny nadobowiązkowe; ustalone przerwy w dziennej pracy; rodzaj obrachunku; ewentualne postanowienia co do kaucji składanej z płacy, jej wysokości, przeznaczenia, złożenia i zwrotu; ewentualne odciążenia z płacy i odpowiedzialność za szkody; postanowienia co do kosztów podróży do miejsca służbowego i z powrotem, co do ewentualnych zaliczek na koszt podróży i ich wysokości. Kontrakt musi podpisać robotnik i pracodawca. Egzemplarz zatwierdzony przez władzę, opatrzony krótkim rysopisem i odciskiem daktyloskopijnym palca wskazującego zostaje w rękach robotnika i służy jako legitymacja co do osoby zarówno na obszarze okupowanym, jak i przy przekraczaniu granicy.

Zamawiający może wykonywać werbnę tylko osobiście, pośrednictwo zastępców czy agentów jest wzbronione.

Nie wolno werbować w gospodach i szynkach, przyjmować od robotników kaucji lub pełnomocnictwa do zatrzymania płacy, zawierać osobiście lub przez inne osoby jakichkolwiek umów, kupna, zamiany lub pożyczki z robotnikiem, którego zamawia lub zamówił, wreszcie nie wolno mu dawać poręki za robotnika lub członka jego rodziny. Takich robotników, którzy na swem utrzymaniu mają członków rodziny, wolno tylko wtedy zamawiać, jeżeli biorą ze sobą rodzinę, a utrzymanie ich w miejscu pracy jest zabezpieczone w umowie.

W tym wypadku umowa winna zawierać określenie członków rodziny i ich rysopisy.

### Hańba ludzkości

Zdawałoby się, że okropności wojny zatwardzają tylko serca walczących, lecz wśród zdala stojących widzów wywoływać muszą grozę i że ktoś, nie wciągnięty wspólną sprawą narodową w wir tych strasznych zdarzeń, zdolny jest myśleć tylko o złagodzeniu nieszczęść, o przyjsciu w pomoc cierpiącym. Tragiczna walka dziejowa — która rozpętała się nad Europą musi wzruszać i wstrząsać duszę ludzką do głębi. Jednakże okazuje się, że bestja ludzka potworniejsza jest, niż możnaby to sobie wyobrazić. Szakale pobożowskie, różwścieczeni okrutnicy dzikich szczepów azjatyckich — jeszcze są dobrymi ludźmi w porównaniu z businessmanami amerykańskimi, o duszach przepojonych najpodlejszą chciwością złota. Taki dokument bestjałskiego cynizmu, urągającego wszelkiemu uczuciu ludzkiemu, stanowi reklamowa oferta clevelandzkiej fabryki maszyn — zalecająca swój wyrób granatów. Granaty te reklamuje ona jako bez porównania lepsze od szrapnelowych pocisków i opisuje z dumą, jaką to siłę wybuchową posiadają, dzięki użyciu eksplo-

mat do nas wziętymi w ten miejscu jeńcami rosyjskimi, nie powiodła się, niestety. Z rowu, w którym utkwili, niepodobna ich było wywieść.

Znane „sztuczki” rosyjskie, udane poddania się, dawały rezultat wręcz odwrotny... Gdy udając chęć poddania się, podchodzili do okopów i tam dopiero strzelać zaczęli, żołnierze nasi przygotowani na to, karząc za zdradę, wystrzelowali nieraz w pień całe kompanje.

W ten sposób kilkuset poległo prawie na naszych okopach i tych 18 czerwca pochowaliśmy w wspólnym grobie.

Tak stracili Rosjanie w nocy i w dniu 17 czerwca 1050 jeńców przez nas wziętych, kilkuset (500—800 zabitych) i mnóstwo rannych. Straty nasze (w pułku 3) wynoszą w tym czasie 9 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Pułk 2 ma straty również w tej samej mniej więcej ilości, co zawdzięcza należy zarówno komendantom: pułk. Zielińskiemu, maj. Minkiewiczowi i podpułk. Januszajtisowi, będącym zawsze tam, gdzie największe groziło niebezpieczeństwo, jak i nadzwyczajnej, wprost fenomenalnej celowości strzałów ze strony Legionistów, którzy od 1600 kroków począwszy, prażyli wroga ogniem celnym i nieprzerwanym.

jącej mieszaniny pewnych kwasów. Nie dość na tem. Cytujemy dosłownie:

„Odlamki granatu zachowują pewną wartość tych kwasów i swoją moc trującą, tak, że rany od nich powodują śmierć po czterogodzinnych straszliwych cierpieniach, o ile nie przyjdzie się rannemu z natychmiastową pomocą. Ranę, jeśli jest powierzchowna, musi się bezzwłocznie wypalić, jeśli zaś jaki członek zostanie odłamkiem przeszyty, amputacja jego jest konieczna, gdyż nieznan jest jeszcze środek, któryby mógł zniweczyć działanie tych trujących kwasów.

Można więc z tego dokładnie poznać, że nasze granaty działają skuteczniej niż zwykłe szrapnele, ponieważ kule szrapnelowe czy odlamki szrapnela nie zawierają trujących składników”.

Są zbrodnie i zbrodnicze dusze, wobec których ci zwykli zbrodniarze, podpadający kodeksowi karnemu wydają się szlachefniami.

### Z nastrojów w Rosji

Drogą na Kopenhagę donoszą z Rosji: Z wielkiem zaniepokojeniem śledzą w Petersburgu alarmujące wiadomości z Odesy, gdzie się obecnie rozgrywają rewolucyjne wypadki. Generał-gubernator Odesy w drodze rozporządzenia zakazał prasie ogłaszania jakichkolwiek wiadomości o rewizjach domowych i aresztowaniach, dokonywanych przez władzę administracyjną i sądową. Pismom odeskim nie wolno też przedrukowywać żadnych wiadomości, zamieszczonych w pismach, wychodzących poza obręb odeskiego okręgu wojskowego.

Gradonaczelnik Petersburga skazał szlachcica Stanisława Uszyńskiego na 100 rubli kary względnie miesiąc aresztu, za to, iż „przez wychwalanie porządku społecznego w pewnym państwie, pozostającym z Rosją na stopie wojennej, podburzał rosyjską opinię publiczną przeciw prowadzeniu wojny”. Nadto 130 osób wydalono z Petersburga na czas wojny, między innymi sekretarza gubernialnego Pisarskiego i szlachcica dziedzicznego Kriworotowa.

W powiecie Umany stwierdziły władze ożywiony ruch strejkowy wśród robotników rolnych. Kijowski generał-gubernator skazał 4 osoby na dwumiesięczny areszt.

„Riecz” mogła dopiero ze znacznym opóźnieniem podać wyczerpujące sprawozdanie o okropnych zaburzeniach w Moskwie, które jednak uległo konfiskacie. Skonfiskowany został również artykuł wstępny, który omawiał pogromy i wskazywał ich sprawców.

Sprawozdawca wojenny G. Petrow, który w połowie maja po dłuższym pobyciu na placu boju wrócił na krótki czas w głąb Rosji, skarży się w „Ruskoje Słowo” na rozszerzenie wśród ludności alarmujących pogłosek jako też na rozpaczliwy nastrój, panujący wśród „spokojnej ludności” Rosji. Równocześnie jednak ostrzega Petrow przed niedocenianiem rosyjski h niepowodzeń w Galicji i pisze: „Nie trzeba się tylko ludzi. My tego nawet wcale nie potrzebujemy, bo samooszukiwanie się nie uchodzi dla Rosji. Gdybyśmy dopięli i go, co sprzymierzeni, t. j. gdybyśmy ich w pędzili z Królestwa Polskiego, tak, jak oni nas z Galicji, tobyśmy tego żadną miarą nie uważali za bagatelę... Nie trzeba pomniejszać sukcesów sprzymierzonych. Nie jesteśmy przecież dziećmi, które bawią się w ciuciubabkę. Bierzemy udział w wojnie, która ogarnia pół świata i w której jedna ze stron zostanie zupełnie zgniecioną. Odosobnione powodzenia lub niepowodzenia lokalne nie rozstrzygną, oczywiście, tego zmagania się, ale też nie można odceniać je zbyt nisko. Przeciwnie! każde w'asne niepowodzenie musi się badać przez powiększające szkła — i pytać: „Dlaczego się to stało?”

„Sprzymierzeni osiągnęli obecnie swój cel, w czem leży ich sukces, a temsamem nasza klęska. Na razie jest to faktem notorycznym, że sprzymierzeni osiągnęli swój cel. Powiada się u nas, że użyli do tego 5000 dział i 2 miliony ludzi. Więc cóż z tego? Czy to

może jest głupie ze strony sprzymierzonych albo niewłaściwe? Czy to nie jest raczej dobrą nauką dla nas i dla naszych sprzymierzeńców, że obecnie tylko przy pomocy tak gigantycznych sił można odnosić sukcesy, inaczej bowiem wojna musiałaby jeszcze wiek cały trwać bez rezultatu...?”

### Poległym kolegom

*Złe, jeśli darmo z drzew zielony liść opada,  
Gdy cichy wokoło dzień i życiem wiosna  
[włada,*

*Bo widać, że się czerw rozplenia i zakrada,  
Ale gdy zewrą się nad sadem wichrów moce  
I skrzydłem mocnym żądz huragan załopoce;  
Kiedy się wszystkiek pył zakręci w wir, w  
[tumany*

*I pójdzie z sadu precz na dziwne djable  
[tany;*

*Gdy runie stary mur, co strzeże i co wieży  
Szeroki, wolny rost konarów i gałęzi;*

*Kiedy przemysłny wiatr odnajdzie dziczki  
[w lesie*

*I żeby wzmocnić ród, do sadu ziarno-niesie;  
Kiedy się w wichrach drzew odwieczne*

*[śnienie ziści,*

*— Hej! wtedy nie żal, nie, opadłych młodych liści.*

Wacław Denhoff Czarnocki.

### Z miast i wsi

*Płock w lipcu*

Koniec czerwca i początek lipca dał się we znaki ludności naszego miasta. Pomimo pomocy, rodziny wywiezionych milicjantów w wielu wypadkach mra z głodu, reszta ludności — przygnębiona zarówno surowem ściąganiem podatków, jak i wysoce krepującymi nakazami władz. Spotykamy niezmiernie utrudnienia przy wydawaniu przepustek; do Włocławka np. można otrzymać przepustkę jedynie pod tym warunkiem, gdy dwóch obywateli zamożnych majątkiem swym ręczy, że interesant jest człowiekiem najzupełniej pewnym i że w określonym terminie powróci.

3 lipca komenda wydała rozkaz, na podstawie którego całej ludności męskiej Płocka nie wolno do dnia 12 b. m. chodzić po trotuarach i chodnikach, tylko środkiem ulicy, a to z tego powodu, iż mężczyźni rzekomo nie dość grzecznie ustępowali z drogi oficerom pruskim. Skutek tego rozkazu jest ten, że cała ludność, a więc i kobiety chodzą wyłącznie środkiem ulic. Po chodnikach przeto maszerują jedynie oficerowie, żołnierze pruscy i pewne jeszcze elementy.

Ten solidarny protest wywołał 6 lipca cofnięcie rozkazu. Natomiast wydano inny rozkaz, zapowiadający wysokie kary za uszkodzenie umyślnie telegrafu iskrowego. Wogóle zaznaczyć trzeba, że represje wywołały wręcz odmienny skutek i ludność poznała, że bierność jest tego przyczyną i duch protestu się obudził.

Wszyscy odczuwają fatalnie brak zorganizowania się społeczeństwa. Widać wyraźną tendencję do skupiania się. Powstało zrzeszenie nauczycieli ziemi polskiej, które stoi na stanowisku społeczeństwa szkół. Po odczycie p. Wejchert-Szymonowskiej djapazon zaczęło narodowych stale się podnosi, a ostatnio do jedyne go wykładnika siły narodowej: Legionów, zaczęto odnosić się z gorącą sympatją.

Popularne w ostatnich czasach hasło neutralności, przetrwania, traci zupełnie znaczenie; wyraźnie mówi się o **czynnie**. Drogę Legionów prawie wszyscy uznają, a jeżeli są wahający się, oporni nawet, to najczęściej z przyczyn czysto psychologicznych.

W ostatnich dniach przedsięwzięło energiczną akcję zbiorową. Wystosowano memoriał ludności do Komitetu Obywatelskiego z żądaniem, by wydał okólnik do wszelkich instytucji, biur, nakazujący wyrzucenie języka rosyjskiego z blankietów i t. d., oraz przedsięwziął kroki w celu zniesienia śladów przymusowej rusyfikacji miasta: napisów na szyldach i ulicach. W memoriale jako punkt wyjścia zaznaczono, że językiem urzędowym

w Królestwie może być tylko język polski. Akcja ta nie znalazła ani jednego zasadniczego przeciwnika, a podpisy ludności spłynęły obficie.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w gimnazjum polskim wywołało silne wrażenie na obecnych ze względu na to, iż połączono je z obchodem dziesięciolecia istnienia szkoły polskiej. Placówka ta stworzona i utrzymywana z niesłychanym nakładem sił i poparcia społeczeństwa, stanęła na wysokim poziomie, wykazała poglądowo, czem jest szkoła polska dla samowiedzy narodowej. Wychowawcy szkoły tej byli pierwszymi ochotnikami, którzy wyruszyli do Legionów. Przemówienia kończących szkołę wykazały, że szkoła polska daje świadomych obywateli kraju, że wysiłki i ofiary młodzieży w 1905 r. ku stworzeniu szkoły polskiej nie poszły na marne. Szereg pieśni narodowych nadawał specjalny charakter uroczystości, a obecność legionistów, zwłaszcza manifestacyjne, symboliczne wyciągnięcie szabel w czasie wykonania pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła” — wywołało silne wrażenie na uczestnikach obchodu.

Od czasu okupacji niemieckiej nie funkcjonujące przeważnie szkółki wiejskie mają być uruchomione z początkiem roku szkolnego. Od stycznia rb. nauczyciele nie brali pensji; nie zdołali też nic uzyskać w Komisji szkolnej przy Komitecie Obywatelskim. Obecnie z inicjatywy zrzeszenia nauczycielstwa powstaje Komisja szkolna, w skład której oprócz nauczycieli wchodzi także czynniki miarodajne, skutkiem czego instytucja będzie mogła objąć całokształt spraw nauczycielskich.

Utrzymanie szkół bierze społeczeństwo na siebie, przeprowadzając gruntowne reformy w duchu polskim. Szkółki ludowe miejskie mają być przeniesione do budynków rządowych, a system kompletów zbliżyć nas ma do ideału nauczania powszechnego.

Kursy wakacyjne dla nauczycieli, trwające przez lipiec, mają wysoki poziom. Obok tych kursów organizuje się kursy popularne dla szerszych mas: z historii Polski, geografii, literatury, informacje o ruchu współczesnym i jego zasadach, o organizowaniu się społeczeństwa.

Linja bojowa w pobliżu. Hałk strażaków daje się słyszeć od czasu do czasu. Aleśmy się już zahartowali: strzały nie budzą w nas dawnego popłochu. Czasem tylko grono zorganizowane puści denerwującą pogłoską i to dezorientuje na chwilę. Czuję się zresztą, iż groza wisi w powietrzu, że losy nasze się waga, że od nas samych, od stanowiska narodu zależy bezwzględnie jego przyszłość. Pryska trupa bezwładność: najgłębsze pokłady duszy polskiej drzeć zaczynają. Młodzież do lotu się zrywać zaczyna. Budzi się duch w narodzie, który narazie zbywa się bezczynności. J.

## Z CHWILI

Jak każde inne miasto i Piotrków ma już swoją historję wojenną i szczyby większe i mniejsze. Szczyby większe, to stan finansowy magistratu. Jak wiadomo, (może nie wszystkim) magistrat sumy większe składał do Izby Skarbowej — ostatnio zaś, w chwili kiedy „na „wore“ czapka gorzała”, wręczył (na żądanie) „bywшему” gubernatorowi piotrkowskiemu Jaczewskiemu 70.000 rb. pieniędzy miejskich; więc magistrat wobec całych rzesz urzędników, rezerwistów etc. i innych wydatków spowodowanych wojną i wymaganiami różnych rządów, pozostał bez gotówki. Gdy miasto popadało w coraz większą potrzebę, nie można było znaleźć innych źródeł i uchwalono, by obywatelowie m. Piotrkowa na cele ratunkowe, gospodarce pożyczali magistratowi 200.000 koron. Gdzie są ludzie biedni, są i bogaci — to samo w Piotrkowie — więc właściciele zakładów przemysłowych, handlowych, nieruchomości, a są nawet kapitaliści (i to nie byle jacy) składali deklaracje — kto ile może...

Po obrachunku okazało się, że ludność chrześcijańska pokrywa 70% i takowe uiszczą, a ludność wyznania mojżeszowego z uiszczaniem owych 30 procent ociąża się i... znajduje względy, bo są tacy, co wpłacają tylko połowę zadeklarowanej sumy, mimo niewątpliwie świętego stanu interesów. Należy też wziąć pod uwagę, że owe 30% to jest wcale nie dużo na 1/4 ludności żydowskiej m. Piotrkowa, gdyż ani rekwizycje, ani postój, ani brak zajęcia (!) od początku wojny nie dały się im we znaki, przeciwnie — mają 3/4 handlu w swoich rękach; pod-

czas, gdy ludność chrześcijańska (dużo jej wyjechało) nie jest kupiecką, ma zaledwie 1/4 handlu w swoich rękach, składa się z robotników i urzędników, pozostających bez pracy, (a z nich wielu pracuje handlowo), z rezerwistów, inteligencji i paru przemysłowców. Na ludność tę w dodatku spadł cały ciężar wojny, a przecie, za wyjątkiem niektórych bogaczy, nikt się nie uchyla od obowiązku udzielenia pożyczki miastu.

Korzystać z opieki straży, milicji, szeregu innych instytucji — nie kiwnąwszy im za pomoc nawet palcem „można”; wymagać od magistratu wszystkiego też można, ale przynajmniej za to trzeba wspólnie pracować nad domem, w którym się mieszka i płacić stosowne „komorne”.

Dziś żyć nie wolno kosztem drugich.

N. A. H.

## KRONIKA

— **Królestwo D-rowi Rutowskiemu.** Pod adresem prezydenta m. Lwowa dr. Tadeusza Rutowskiego wysłano w dzień oswobodzenia miasta wiele pism z wyrazami radości z powodu oswobodzenia Lwowa i hołdu dla pełnej godności postawy wobec wroga, jaką ukazał ten wybitny patriota. Wiele takich pism nadeszło z Królestwa Polskiego, z których kilka możemy zacytować:

L w ó w, D r. R u t o w s k i.

Przejęci radosnym faktem uwolnienia Lwowa od najazdu moskiewskiego przesyłamy Szanownemu Obywatelowi słowa uznania za pełne godności reprezentowanie polskich uczuć narodowych podczas ciężkich dni niewoli.

Stronnictwa Niepodległościowe w Częstochowie.

Na ręce J. Wielmożnego Prezydenta miasta Lwowa przesyłamy gorące słowa radości, jaką wspólnie z Wami odczuwamy w dniu odzyskania drogiego nam grodu, oraz głębokie uznanie dla tych, co z godnością umieli przetrwać ciężkie chwile.

LIGA KOBIET w Radomsku Królestwo Polskie.

Do Prezydenta miasta Lwowa, Dr. RUTOWSKIEGO.

Jak poszum wiatru przeleciała nad krajem całym radosna wieść — Lwów wolny. — Jak łany zboża zakolysały się miliony serc polskich. Bija wszystkie mocno silnym uczuciem, wzbierają piersi i spojrzenia miłości pełne wysyłają do tego grodu naszego, co tyle przeciierpiało, tyle przeniósł, a przecież zawsze naszym pozostał.

Wiemy, Panie, jakim dobrym duchem byłęś dla obywateli, jak pozostał na trudnym i ciemnym stanowisku dla pociechy i otuchy cierpiącym. Dlatego też na ręce Twoje przesyłamy tę wiązkę uczuć naszych, uczuć radości i wesela jako snop kłosów polnych.

LIGA KOBIET w Kamińsku Królestwo Polskie, ziemia Piotrk.

— **Odprawa.** Brukowe piśmko krakowskie zaatakowało nasz Dziennik z powodu rewelacji o praktykach pewnych kół przeciw N. K. N. skierowanych. Mamy zbyt poważne zadania do spełnienia, byśmy zapełniać mogli łany naszego piśma polemiką z inwektywami zapoznanymi miejscowych czy zamiejscowych „wielkości”. Tem mniej zaś rozprawiać się będziemy z organami i „publicystami”, mającymi ustaloną cenę. Na plenie chwastu dość będzie czasu po wojnie.

— **T. S. L. podczas wojny.** Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej, korzystając obecnie z możliwości porozumienia się z zarządami kół prowincjonalnych i Związków okręgowych T. S. L., wydał odezwę, wzywając je do nadesłania sprawozdań o stanie majątku ruchomego i nieruchomości i zabezpieczenia majątku Towarzystwa. W odezwie przypomina również Zarząd obowiązek wznowienia pracy oświatowej, a przedewszystkiem opieki nad dziećmi, dostarczania rannym ksiązek i pism polskich, oraz organizowania porady prawnej w sprawach zasiłków dla rodzin, rekwizycji i reklamacji wojskowej.

W dalszym ciągu odezwy czytamy:

„Nie należy się dziś oglądać wiele na to, że tu niema prezydium Koła, ówdzie kompletu zarządu albo za mało rąk do pracy. Dziś spadł obowiązek pracy na ogół, na wszystkich, na te może nieliczne, może przepracowane, może troskami rodzinnymi dotknięte, pozostałe jednostki, które wszystko zrobić muszą. Zarząd główny T. S. L. od wybuchu wojny ani na chwilę nie wypuścił z ręki spraw Towarzystwa. Zarząd główny utrzymał tu na Zachodzie wszystkie co do jednej placówki dawne, a rozwinął nowe, zorganizował 163 bibliotek dla żołnierzy, dla legionistów, dla uchodźców i działwy oraz młodzieży szkolnej, po całym państwie rozrzuconych. Gdy praca Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie, jako w twierdzy, stała się zbyt trudną, a w pewnej nawet mierze niemożliwą, wysłana została delegacja Zarządu głównego do Ostrawy Morawskiej, by je utrzymywała,

podnosiła i rozwijała. Z dumą i radością patrzymy dziś na te nasze wysiłki. Radzibyśmy i te na chwilę nieczynne placówki w kraju jak feniks z popiołów nieknięte wy dobyć, by przyspieszonym tętnem żyć zaczęły, a Zarząd główny, gdzie i w czem potrzeba, pospieszy z pomocą. Idzie szczególnie o ożywienie pracy w Galicji wschodniej, w którą społeczeństwo, zwłaszcza w ostatnich przed wojną czasach, włożyło tyle energii, tyle ofiar i poświęcenia”.

Praca T. S. L. w tak trudnych warunkach prowadzona, powinna służyć przykładem dla wszystkich, którzy głoszą potrzebę pracy obywatelskiej a siedzą nieczynni.

— **Dochód z „Żywego Dziennika” i rautu** urządnego w dniu 29 czerwca wyniósł na czysto 605 k. 25 hal., którą to sumę wręczono dr. Szokalskiej na potrzeby Bezpłatnej Lecznicy dla cywilnej ludności m. Piotrkowa, założonej z ramienia N. K. N.

— **Z literatury szyldów.** Kto się zajmuje językiem polskim, powinien stanowczo odbyć wycieczkę w handlową dzielnicę miasta. Znajdzie tam wiele ciekawych osobliwości stylu szyldowego, które najbardziej „uczoną duszę” potrafią szczerze rozweselić. Oto przykłady: „Sprzedaż słodycze” (I. Jurkiewicz, Rynek 12), „Sprzedaż towary żelazne” (H. i P. Mortkowicz, Staro-Warszawska), „Sprzedaż owoców i drożdżii” (Staro-Warszawska 12), „Sprzedaż mydło i świec” (Wynsztof Staro-Warszawska), „Sprzedaż ubiory” (Birbenbaum, St.-Warszawska); odkrywamy jakąś specjalną starowarszawską gramatykę.

— **Boryslawskie szyby naftowe** są bez wyjątku nieknięte i nieuszkodzone; natomiast w okręgu Tustanowickim spalono 178 szybów. Szkołę oceniają na 40 milionów koron. Rosjanie podpalił te szyby dnia 13 maja. Powstał pożar tak olbrzymi, że dym zalegał całą okolicę a nawet we Lwowie drzewa i krzewy pokryły się sadzą naftową. W Modryczu i Kołpcu podłożony przez Rosjan ogień zniszczył 15000 cystern ropy, będącej własnością państwa. Natomiast rafinerje Towarzystw „Galicji” i „Austrii” oraz rządowa fabryka olejów mineralnych stosunkowo mniej poniosły szkody tak, że mogły już rozpocząć na nowo produkcję.

— **Zmobilizowanie studentów Politechniki w Rosji.** „Riecz” donosi: Ministerstwo handlu uchwaliło zmobilizować studentów politechniki. Laboratorja uniwersyteckie będą oddane do rozporządzenia wojsku.

## Podziękowania

Organizatorowie „Żywego Dziennika” i rautu, urządzonych w dniu 29 czerwca jaknajserdeczniej dziękują za wzięcie w nich udziału pp.: Bandurkiewiczemu, Denhoff-Czarnockiemu, Effenbergowi, K. Kominkowskiemu, J. Mączce, Nowakowskiemu, Wł. Orkanowi, B. Pochmarskiemu, K. Rudnickiemu, Ant. Siemaszce, J. A. Teslarowi, J. Voglowej, A. Zagórskiemu i Wł. Wąsowiczowi; G. Daniłowskiemu za nadesłanie utworów, p. St. Kotowi za użyczenie rękopisu W. Sieroszewskiego, oraz A. Zagórskiemu za łaskawe kierownictwo, Karolowi Maszkowskiemu za piękne udekorowanie sali, Kazimierzowi Sichulskiemu i p. Wacławowi Bandurkiewiczemu za artystycznie wykonane programy.

Serdeczne podziękowanie składają organizatorowie również chórowi kawalerji i jego kierownikowi p. K. Kominkowskiemu, którzy na ten wieczór przybyli z Sobakowa i produkcjami swymi przyczynili się do uświetnienia rautu.

Wreszcie podziękowanie wyrażają p. Rogozińskiemu i jego współpracownikom za łaskawe zajęcie się sprzedażą biletów.

Również tym wszystkim ofiarodawcom, którzy łaskawie nadesłać raczyli produkty spożywcze do bufetu na raut i „Żywy Dziennik” w dniu 29 czerwca niniejszem organizatorowie składają serdeczne podziękowanie.

## Pogrzeb ś. p. Leonarda Siemińskiego

Dnia 9 bm, odbyła się w Żytnie żałobna uroczystość: pogrzeb ś. p. Leonarda Siemińskiego, który zostanie długo w pamięci uczestników, jako wspomnienie ziemi piotrkowskiej, zegnającej najlepszego swego syna, który odszedł, niestety, przedwcześnie, w chwili dla Polski tak ważnej. Zegnało go grono sąsiadów, których był doradcą i towarzyszem, zegnali go chłopci, dla których był ojcem i wreszcie Legiony, których idee gorąco popierał i wyznawał całą duszą.

Leonard Leszczyk Siemiński urodzony z Ewy z Siemińskich i Jacka, ówczesnego właściciela dóbr Zagórza pod Dąbrową Górniczą dn. 30.XI.1855 zmarł w dniu 8.VII.1915 w rodzinnym majątku Żytno w ziemi piotrkowskiej. Nauki pobierał na pensji Bentkowskiego w Krakowie i w gimnazjum św. Anny — tamże. Po śmierci ojca zmuszony okolicznościami, powrócił jako 19-letni młodzieniec na zagon ojczysty do Żytna, które życie całe z miłością gorliwie uprawiał. Okolica Radomowska zawdzięcza Mu zaprowadzenie plantacji chmie-

lu, które podniosły znacznie wydajność majątków, a dawały znaczne zarobki ludności wiejskiej. W 1897 zaślubił Stefanję Sulimirską, którą śmiercią swą osierocił jak również 3 córki i 2 synów.

Kochany przez sąsiadów, uwielbiany przez służbę i włościan pozostawił niezatartą pamięć. Chwilę wynoszenia ciała z domu żaloby towarzyszył taki szloch i płacz zebranego ludu, że zaginął zupełnie śpiew duchowieństwa.

Między wieńcami odznaczały się dwa z kłosów i kwiatów polnych z szarfami—a na nich napisy: „Zacnemu opiekunowi chłopów—żytniacy“, „Od ochronki“.

W czasach wolnościowych 1905 dwór Życiński był ostoją ruchu narodowego, tu odbywały się kilkakrotnie zjazdy obywatelstwa, w których brali udział i włościanie.

Jak gorąco odczuwał sytuację dzisiejszą, dowodem miłość i uznanie, jakiem otaczał walczących za świętą sprawę wolności ojczyzny. W ostatnich dniach, gdy skutkiem choroby przychodziła maligna, wciąż mówił o wojsku, Litwie, Legionach.—Będąc zdrowym powtarzał często: Gdybym był młodszy, jużbym był z nimi.

Radować się jego dusza musiała, gdy trumna z ciałem spoczęła na ramieniu polskiego żołnierza. Czemuż Bóg nie pozwolił mu dożyć chwili, gdy pułki Legionów wejść do Warszawy, gdy nad wolną polską ziemią zawisnie wolny, srebrny, królewski ptak. Ale miłości ziemi ojczystej, kąta rodzinnego, poświęcił życie całe. Niezawsze wdzięczna to była praca, lecz on nigdy nie ustawał, z nadzieją w lepsze jutro borykał się z losem, byle ziemię utrzymać, byle jej nie opuścić.

Żegnali go mówią: wzruszony proboszcz, następnie jeden z sąsiadów, imieniem młodszego pokolenia rolników żegnał tego, który przewodniczył ich pracy przez tyle lat. Przemawiał pułkownik Sikorski imieniem Legionów, imieniem Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego. Składamy hołd cieniem zmarłego—mówił pułkownik—był On pierwszym, który wyciągnął rękę do nas, bo poznał, że zamiary nasze są czyste, że jeden cel tylko mamy: miłość wolnej Ojczyzny.

Cześć Jego pamięci!

## Początek wielkich zmaganiań

(adz) Jak przewidywaliśmy, Rosjanie stawiają zacieklej opór ofensywie armii sprzymierzonych. Na razie udało im się wstrzymać sprzymierzonych na odcinku Wieprz—Wisła. Jednakże zdarzenia tu rozgrywane się, jakkolwiek ważne, nie przesądzą wyniku ofensywy, której główną siłę stanowi armja Mackensena, przygotowująca się dopiero, jak to z komunikatów i austriackich i rosyjskich widać, do ataku. Również z komunikatów rosyjskich wynika, że i Hindenburg rusza swoje siły do boju. Więc za wyjątkiem odcinka obsadzonego przez armję arcyksięcia Józefa Ferdynanda—wszędzie trwa ofensywa austro-niemiecka, a tylko tam przysłała do głosu kontrofensywa rosyjska, opierająca się przedewszystkiem o znakomitą—jak wspomnieliśmy—komunikację kolejową i o twierdzę Dęblin.

Gdyby nawet Rosjanom udało się wstrzymać całą ofensywę Mackensena tak po lewym brzegu Wisły jak i na północ od niej po Niemen, sytuacja ich kształtuje się nader ciężko. I pamiętać trzeba, że walka o Królestwo i Warszawę dopiero się zaczęła.

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 10 lipca:

Sytuacja na ogół nie zmieniona. Na północ od Kraśnika wznowili Rosjanie nocy ubiegłej jeszcze raz bezskuteczne ataki.

### Obrady nad kwestją Polską w Petersburgu

Kopenhaga. (w. wł.) Z Petersburga donoszą tu, że 9 bm. rozpoczną się pod przewodnictwem Goremykina obrady rosyjsko-polskiej komisji, która ma opracować projekt porozumienia się polsko-rosyjskiego i autonomii dla Królestwa.

Wiedeń. (T. B. K.) Z Petersburga donoszą: „Nowoje Wremia“ pisze w artykule wstępnym z d. 4 lipca, że „wprawdzie kwestja polsko-rosyjska została już rozstrzygnięta w sercu bratnich narodów polskiego i rosyjskiego, lecz jeszcze pozostają pewne formalności do uregulowania“.

Według dalszych wywodów „Now. Wrem.“ Polska nie ma być wolną zupełnie, lecz zostać ma połączona z Rosją pod opieką dwugłowego orła rosyjskiego. (Miła opieka i perspektywa. Red.) Poczyniwszy te zastrzeżenia, życzą „N. Wr.“ pracom komitetu rosyjsko-polskiego pomysłnych wyników.

### Nowe rozporządzenia w okupacji niemieckiej

Poznań (w. wł.). Dziennik rozporządzeń niemieckiego cywilnego zarządu terenami okupowanymi Królestwa Polskiego—przynosi rozporządzenie co do spisu z rezultatu żniw w Królestwie w pierwszym rzędzie z uwzględnieniem potrzeb niemieckiego wojska, a dalej niemieckich potrzeb gospodarczych, oraz potrzeb ludności miejscowej. Inne nowe rozporządzenia dotyczą górnictwa i przemysłu górniczego w Królestwie.

### Ewakuacja Warszawy

Kopenhaga (w. wł.) Z Petersburga donoszą: „Armiejski Wiestnik“ i „Ruskij Inwalid“ przyznają, że powolna ewakuacja Warszawy została już zarządzona, gdyż nieprzyjaciel następuje od północy i południa. Pociągają jednak oba organy publiczność rosyjską, że mówić o oddaniu Warszawy jest jeszcze rzeczą przedwczesną. (Pociecha więc dość problematycznej natury. Red.)

### Komunikat rosyjski

Rosyjski sztab generalny ogłasza pod datą 9 lipca: „W nocy 7 b. m. atakował nieprzyjaciel nasze pozycje na dworcu kolejowym w Murawjewie. Na zachód od traktu Kalwarja—Suwałki udało się nieprzyjacielowi w dniu 6 b. m. przekroczyć Chementkę. Nad Orzycem w nocy 7 b. m. atakował nieprzyjaciel nasze zakopy na południowy zachód od wsi Jednoróżca.

Na lewym brzegu Wisły atakował nieprzyjaciel w nocy 7 b. m. kilkakrotnie pod ochroną olbrzymich obłoków trujących gazów w kierunku Bolimowa na froncie około 12 wiorst; w kilku odcinkach udało się mu zająć nasze czołowe pozycje, któreśmy następnie częściowo odzyskali, z wyjątkiem pozycji po obu stronach drogi Bolimowskiej. Walka trwa dalej.

Między Wisłą a Bugiem nieprzyjaciel w dniu 7 b. m. nie atakował. Równocześnie rozpoczęły wojska nasze z powodzeniem ofensywę w odcinku Urzędów—Bychawa; nieprzyjaciel cofnął się. Nad Bugiem, Złotą Lipą i Dniestrem położenie niezmiennione“.

### Rosja oczekuje stanowczego ciosu

Kopenhaga (w. wł.). „Morning Post“ donosi z Petersburga, że tam nie wierzą, aby Niemcy zechcieli osłabić swoją armję wschodnią na rzecz frontu zachodniego. Panuje tam raczej obawa, że Rosja powinna teraz oczekiwać rozstrzygającego ciosu. Tem należy tłumaczyć ostre zarządzenia w Warszawie i innych miejscowościach w pobliżu frontu bojowego.

### Gen. Russki vice-generalissimumem

Kopenhaga (w. wł.). Z Petersburga donoszą, że gen. Russki, który przed kilku miesiącami z powodu różnicy zdań z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem, dostał „urlop dla leczenia się“, obecnie w ciężkiej chwili dla Rosji napowrót wezwany został do służby. Ma on objąć naczelne dowództwo t. zw. północno-zachodniego frontu, więc wysuwają go przeciw Hindenburgowi. Ponadto Russki ma dostać tak daleko idące pełnomocnictwa, że będzie z w. księciem równorzędną figurą—podobno ma też dostać tytuł vicegeneralissimuma.

Russkiego uważają w Rosji jako jedyne go wodza, który ratować może Rosję w krytycznym momencie. Jest on istotnie jednym z najzdolniejszych generalów rosyjskich. Przeżył wojny turecką i japońską—a w tej wojnie odznaczył się wzięciem Lwowa i obroną Warszawy.

### Francuski attaché ofiarą pogromów w Moskwie

Bukareszt. (w. wł.) Naoczny świadek pogromów w Moskwie, który wraz z wielu innymi osobami schronił się w Rumunji wobec groźnego położenia w Rosji, opowiada, że ofiarą pogromów niemieckich, które odbyły się przy pomocy ochrony, padł także francuski attaché wojskowy, który przypadkowo znalazł się na ulicy. Szalejąca tłum

szcza, uważając go za Niemca, rzuciła się na niego i śmiertelnie go pobiła. Zanim policja zdolała dotrzeć do niego, zmarł z ran.

### Wymowny komunikat

Bazyleja. Z Rzymu donoszą urzędowo pod datą 8 bm.: W ostatnich 24 godzinach nie zaśzło nic ważnego. Akcja trwa prawidłowo na wszystkich frontach. Cadorna.

### Fiasko włoskiej pożyczki wojennej

Bazyleja. Z Rzymu donoszą, że termin subskrypcji pożyczki wojennej przedłużono o 8 dni, co jest najmówniejszym dowodem zupełnego niepowodzenia przedsięwzięcia, a zarazem niepopularności wojny. Według niedwuznacznej aluzji prasy włoskiej to przedłużenie terminu nastąpiło głównie ze względu na kapitalistów i wielkich przemysłowców, którzy dotąd zadeklarowali bardzo mały udział w pożyczce. „Secolo“ pisze, że jeżeli w dalszym ciągu będą się usuwali od ponoszenia kosztów wojennych, zostaną pociągnięci do straszego obrachunku.

### Komunikat turecki

Konstantynopol. Donoszą urzędowo: Pod Sed-il-Bahr wzięliśmy dwa nieprzyjacielskie rowy przed naszym prawem skrzydłem. Patrole nasze, wysłane z naszego centrum, wywołały popłoch w nieprzyjacielskich rowach; zabrano przytem wiele amunicji i narzędzi pionierskich. Nasze baterje w Małej Azji zniszczyły nieprzyjacielskie mosty do lądowania pod Take Burnu i ostrzeliwały namioty nieprzyjacielskiego obozu. Zresztą nie szczegółowego.

## OGŁOSZENIA

### STUDENT

poszukuje kondycji na wyjazd

ul. Kaliska 34. I piętro Walecki pomiędzy godz. 1—4 po południu.

### Rutynowana ekspedjentka

branży norymbersko-galanteryjnej

POSZUKUJE POSADY.

Laskawe oferty: Ulica Bykowska № 109.

Wielmożny P. Jeżewski.

Dla J. K.

### Żona legionisty z rodziną

w środkowej Galicji zamieszkała z braku utrzymania, wyrabia haftowane portjery oraz różne hafty ręczne, według wzorów własnych lub podanych. Wzory do przejrzania oraz zamówienia przyjmuje Administracja „Dziennika Narodowego“.

### Poszukuję kondycji na wyjazd

lub korepetycji na miejscu.

Posiadam świadectwa prywatne i rządowe. Oferty w Administracji dla A. T.

## DZWONKI ELEKTRYCZNE

urządza z ostrzegaczami, oraz wszelkie reparacje w zakresie tychże wchodzące

Elektrotechnik TOMASZ BANASZKIEWICZ, Rokszycza № 40.

### Obiady gospodarskie

na maśle, z 2 dań—2 korony z 3 dań—3 korony.

Rokszycza № 34.

Stróż wskaże.

Ktoby wiedział o obecnym miejscu pobytu Kajetana Wardena, który w dniu 4 grudnia 1914 wyszedł z Łodzi do Piotrkowa—niech będzie łaskaw donieść do p. Czerwińskiego pod № 42, Krakówka, w Piotrkowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ul. Bykowskiej Nr. 55 II piętro.